Paul Celan: [WIE DU] / [JAK TY] (tł. Ela Binswanger)

Paul Celan: [JAK TY]

JAK TY sobie we mnie obumierasz:
by jeszcze w ostatnim
rozszarpywanym
węźle oddechu
tkwić jedną
drzazgą
życia.

(tł. Ela Binswanger)

*

Paul Celan: [JAK TY]

JAK TY obumierasz we mnie
jeszcze w ostatnim
rozerwanym
węźle oddechu
tkwisz z jednym
odłamkiem
życia

(tł. Ryszard Mierzejewski)

*

Paul Celan: [JAK TY]

JAK TY siebie wymierasz we mnie:
jeszcze w ostatnim
rozdartym na strzępy
węźle oddechu
ty tkwisz
odłamkiem
życia.

(tł, czyli jak sam pisze, naśladował Martin Suchanek)

*

Paul Celan: [WIE DU]

WIE DU dich ausstirbst in mir:
noch im letzten
zerschlissenen
Knoten Atems
steckst du mit einem
Splitter
Leben.

*

Wiersz ukazał się w tomie „Lichtzwang" („Natręctwo światła", tł. Martin Suchanek, 2022), wyd. I, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main, wrzesień 1970, 3 miesiące po samobójczej śmierci poety

*

Autor posłowia do dwujęzycznego wydania w Polsce z 2022 roku, prof. dr hab. Tadeusz Sławek pisze:

Język brnie przez to, co niemożliwe do wypowiedzenia. Musi przez nie przejść, przejść przez dzianie się historii po to, aby dać mówiącemu możliwość zorientowania się, gdzie się znajduje. W dalszym ciągu nie będzie mu dane wypowiedzieć tego, przez co przeszedł, ale odnajdzie kierunek, znajdzie siebie jako tego, który jest w drodze. To zaś, przez co przeszedł i czego nie był w stanie wypowiedzieć, nie znika bez śladu. Zostawia nawet dwa tropy. Pierwszy jest przed *nami, wytycza nowy kierunek, wyznacza azymut ruchu: jesteśmy ukierunkowani na niewypowiedziane. Drugi jest* w *nas: to, przez co przeszliśmy, naznacza nas, a to, że nie mogliśmy tego wypowiedzieć, stanowi ostre cięcie. Jesteśmy „zranieni rzeczywistością" (przeł. Feliks Przybylak), mówi Celan w mowie wygłoszonej w Bremie, a rana to (zdaniem Franza Kafki), „piękna" i stanowi naszą „wyprawę w życie" (przeł. Juliusz Kydryński).*

o książce piszą:

Niewymowny lęk i nieustraszoność ludzkich słów w tym tomie poezji. Rapuje i tańczy ze śmiercią poeta z ukraińskich Czerniowców. Jak trzynastowieczny franciszkanin Tomasz z Celano – wszystek wydobył Paul Celan gniew i czas w swoich sylabach i sekwencjach. Requiem dla tamtego wieku i naszego (Zbigniew Kadłubek).

Celanowska obsesyjność i konsekwentna nieustępliwość doczekały się tłumacza, który z wyczuciem owe natręctwa oddał, uważnie stąpał po znakach poety, wsłuchiwał i wpatrywał się w rozszczepione, skamieniałe, bezświetlne kliny wyrazów, w luki języka, w rozwidlenia, w przestępne słowa. Tom kończy się słowami: "przyjąłem ja ciebie,/ zamiast wszelkiego/ spokoju". Warto go przyjąć i czytać – zamiast wszelkiego spokoju (Joanna Roszak).

*

Od czerwca do grudnia 1967 Celan pisał bez przerwy. Powstało wówczas osiemdziesiąt jeden wierszy, które złożyły się na zbiór, zatytułowany nieoczywistym złożeniem: "Lichtzwang", "Przymus /Mus/ światła" sugerujący przymus wywierany przez światło lub konieczność dążenia ku niemu. Przywołuje on również pracę przymusową i wywózki oraz stanowi opozycję do "przymusowego zaciemnienia". (z: John Felstiner,

„Paul Celan. Poeta, ocalony, Żyd”, przekład Maciej Tomal, Małgorzata Tomal, wyd. Austeria, Kraków – Budapeszt, 2010